Nr. 238. We Lwowie, Piątek dnia 16. Października 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii „ 6 „ „ Francji i Anglii „ 23 franków. „ Włoch „ 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ bez Tyg. Nied.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE und MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Na półczwarta miesiąca tj. od 16. października do końca grudnia b. r. **4 · 20 ·**
Kwartalnie . . . . **5 · — ·**
miesięcznie . . . . . . **1 · 70 ·**

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . . . **— · 35 cnt.**

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:
kwartalnie . . . . . . **3 · 75 ·**
miesięcznie . . . . . . **1 · 30 ·**

Przedpłatę przyjmuje się ***tylko*** od **1.** i **16.** każdego miesiąca.

☞ Na prowincji tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować na *Gazetę Narodową* **tylko razem** z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** t.j. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty.

Również upraszamy **o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty,** dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

Delegacja nasza w Wiedniu.

Podczas bytności cesarza w Pradze, ks. Auersperg i br. Beust przyrzekali Czechom rozmaite ustępstwa, jezli wejdą na drogę ustawy grudniowej i przez sejm upominać się będą o swe prawa. Podobnie wyraził się teraz jenerał Koller w swej hajnanowskiej proklamacji do miasta Pragi. Toż samo aż do przesytu powtarzały Czechom centralistyczne organa wiedeńskie. Ile zaś w tem jest szczerości, ile rękojmi dla Czechów, iż obrawszy tę drogę, przyjdą przecież do jakiego przywrócenia im praw wrodzonych, to wnioskować można z zachowania się ministerstwa i jego organów wobec Polaków, którzy właśnie po tej drodze ustawy grudniowej krocząc upominają się o swe prawa. Organa te powtarzają nam raz po raz, iż kto tylko żąda zmiany ustawy grudniowej w drodze konstytucyjnej, jest nieprzyjacielem konstytucji (*verfassungsfeindlich*), jeźli ta zmiana domaga się rozszerzenia autonomii krajowej. Jeźli zaś sejm niższo-austrjacki domaga się zmiany ustawy grudniowej dla ścieśnienia autonomii krajowej, np. bezpośrednich wyborów do Rady państwa, to jest *verfassungstreu* !! *Presse* wczorajsza z tego wychodząc punktu, wprost Polakom wypowiada, że ich uchwały i wnioski do Rady państwa pójdą *ad acta*, do kosza na stare papiery (*Papierkorb*). Na rozmaity sposób stara i nowa *Presse* powtarzają: „Polacy zadowoleni być powinni, iż rząd austrjacki tak ich nie wytępia i nie wysyła na Sybir, jak Moskale“. Już naprzód głoszą, że Rada państwa da odprawę głośną wnioskom galicyjskiego sejmu, a groźba delegacji ustąpienia z Rady państwa, nie będzie skutkowała! Stara *Presse*, odkąd z urzędu usunięto dawnego redaktora, Dregera, a nadano jej innego, przesadza i najzaciekléjszą w podobnych wywodach nową *Presse*. A to wszystko czynią te dzienniki w tej samej chwili, kiedy proklamacja jenerała Kollera, namiestnika Czech, grozi Czechom wojskiem i orężem, jeźli nie porzucą dotychczasowej swej drogi a nie wejdą dla dobijania się swych praw, dla porozumienia się z Wiedniem, na drogę konstytucyjną — którą właśnie obrali w tym samym celu Polacy!

Z tych objawów widzimy, iż dziennikarstwo centralistyczne najdzielniej podburza Czechów do wytrwania na obranej drodze, niewstępywania na drogę ustawy grudniowej, i Polaków do opuszczenia drogi konstytucyjnej i rzucenia się w tory czeskie. Nieraz już zwracaliśmy uwagę, że do zniechęcania przeciw obecnemu ministerstwu nikt tak czynnie i gorliwie nie przyczynia się, jak centralistyczne dziennikarstwo, jak płatne z dyspozycyjnego funduszu dzienniki poufne.

Przed samem zebraniem Rady państwa wystąpiły ponownie te dzienniki na komendę, przeciw wnioskom galicyjskiego sejmu, przeciw wysłanej do Rady państwa delegacji. Widocznie chodzi o zastraszenie delegacji, aby nie występywała z wnioskami sejmowemi, nie kładła przedłożenia ich Radzie państwa, jako warunku swego dalszego udziału. Centraliści zaniepokojeni są obawą co do zachowania się naszej delegacji, więc używają zwykłej w takim razie taktyki swej: rzucają się na sejm, na Polaków, na delegację. Mowa marszałka księcia Sapiehy dostarcza im świeżego żeru. Już zaczęli byli przedtem w fabrykowanych korespondencjach wmawiać, że Polacy żałują uchwalenia rezolucji, aż tu bardzo stanowcze w tej sprawie przemówienie ks. Sapiehy wyprowadza centralistów z słodkiego uspokojenia.

Jutro delegacja nasza pojawi się na posiedzeniu Rady państwa. W niedzielę zaś na pierwszem poufnem zebraniu koło delegacyjne zastanowić się ma nad sposobem przeprowadzenia zadania, które wobec sejmu i kraju wzięło na siebie.

Nie rozpoznawszy stosunków na miejscu, niepodobna nam jest dziś wyrażać zdanie nasze, w jaki sposób delegacja nasza postąpić powinna. Zadanie jej jest bardzo trudne, wymagające nietylko energii i stanowczości, lecz i wielkiej przezorności i taktu. Jestto ostatnia próba, którą kraj nasz przedsiębierze, czy w drodze ustawy grudniowej, przez uchwały Rady państwa, da się osiągnąć potrzebne dla naszego rozwoju rozszerzenie autonomii krajowej. Wielka odpowiedzialność cięży na delegacji, aby tę próbę przeprowadziła z jednej strony bez wszelkiej porywczości i gwałtowności, z spokojem największym, który najwięcej imponuje, z drugiej strony zaś nie dając się półsłówkami i obietnicami skłaniać do puszczania sprawy w odwłokę. W chwili, gdy koronie i rządowi chodzić powinno o to, aby nietylko siłą brutalną przytłumić, lecz moralnie uspokoić można Czechów, i gdy do tego uspokojenia, do wprowadzenia ich na drogę konstytucyjną najwięcej przyczyniłoby się przyjęcie wniosków sejmu galicyjskiego przez Radę państwa, przeciwnie zaś odrzucenie tych wniosków utwierdziłoby tylko Czechów do wytrwania aż do upadłego w ich dotychczasowym kierunku: w takiej chwili powinna się delegacja starać o przeprowadzenie tej próby konstytucyjnej. Jeżeli ministerstwu i Radzie państwa zależy na uspokojeniu austrjackich nie niemieckich ludów przez zmianę ustawy grudniowej i wymiar sprawiedliwy dla tych narodowości, to delegacja nasza wprowadzeniem wniosków swych da minsterstwu i Radzie państwa bardzo pomocną inicjatywę. Jeżeli zaś rząd i Rada państwa nie myślą odstąpić od systemu centralizacji, to lepiej dla nas będzie, gdy to usposobienie jak najprędzej w całej nagości swej wyjdzie na jaw.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Ze wszech stron potwierdza się wieść, że układy o objęcie kierownictwa ministerstwa przez Adolfa ks. Auersperga stanowczo są już zerwane. Książę wejdzie może w służbę państwową w innym charakterze, ale nie czuje się zdolnym do objęcia kierownictwa rządu wobec tak trudnych okoliczności jak obecne.

Słychać, jakoby Palacky i Rieger zamyślali ogłosić memorjał, w którym wyłuszczonoby powody obecnych zaburzeń ludowych w Pradze. Niemcy z góry nadają temu aktowi tytuł ekskuzywy, bo nie mogą przypuścić, aby Czesi nie poczuwali się do obowiązku uderzenia się w piersi i przyznania się ze skruchą do winy z powodu zaprowadzenia wyjątkowych środków w celu utrzymania porządku publicznego w Pradze! Jest jednak wszelkie prawdopodobieństwo, że memorjał ten Palackiego i Riegera, jeżeli w ogóle wyjdzie, większą część winy zwali na rząd, który niezgrabnem postępywaniem swojem także wywołuje zaburzenia.

Z roznamiętnienia Niemców przeciw Czechom korzystali korespondenci pism wiedeńskich z Pragi, aby półsłówkami i dwuznacznikami denuncjować niektórych urzędników wobec rozdrażnionej opinii Niemców i rządu, jakoby sprzyjali ruchom czeskim. Oczywiście robiono to z pobudek najczęściej osobistych. Denuncjacje te były tak częste, że *Wiener Abendpost* widziała się zmuszoną oświadczyć urzędownie, że rząd jest z zachowania się urzędników w Pradze, mianowicie zaś urzędników tamtejszego namiestnictwa zupełnie zadowolony.

Cesarz sankcjonował ustawę, mocą której zostanie w Czechach zniesiony przymus uczenia się we wszystkich szkołach obu krajowych języków, czeskiego i niemieckiego. Ustawa ta pociągnie za sobą tem wybitniejsze rozgraniczenie obu żywiołów, składających ludność Czech, bo już od dziecka wszczepi się w umysły uczniów szkół czeskich i niemieckich, które teraz będą oddzielnie istniały, poczucie różnicy szczepowej.

Rozwiązanie klerykalnie usposobionego sejmu tyrolskiego ma już być rzeczą postanowioną.

Przy wznowieniu procesu Goldmarka, skazanego na śmierć w r. 1856 za wrzkomy udział w zamordowaniu Latoura, pokazało się, że denuncjantem jego był zmarły pisarz Schuhmacher. Jako świadków przesłuchiwano: ministra Brestla, Smolkę, Doblhoffa, Hoffera, Schuselkę, Streffleura i Mayrana.

Opinion National, powszechnie uważana za organ księcia Napoleona, donosi, że ambasador francuzki we Wiedniu książę Grammont kilka razy konferował z br. Beustem w skutek specjalnego polecenia swego rządu w sprawie szlezwickiej, a wynikiem tych porozumiewań się ma być ułożenie zupełnie zgodnego we wszystkich punktach programu postępywania obu gabinetów, paryzkiego i wiedeńskiego, w sprawie północnego Szlezwiku. Jak donosi bowiem *Times*, ustęp mowy tronowej króla duńskiego, odnoszący się do tej sprawy, dobre zrobił wrażenie w Tuillerjach, i za poradą Francji ma się Dania w tej kwestji do mocarstw, podpisanych na traktacie londyńskim, udać z prośbą, a Austrja miała przyrzec Francji, że upomnie się ponownie o zadośćuczynienie treści art. V. pokoju pragskiego, gdzie jest mowa o Szlezwiku północnym.

Niemcy. Dziennikarstwo pruskie przykłada wielką wagę do rezultatów południowo-niemieckiej komisji wojskowej, o której tajemniczych pracach pisaliśmy wczoraj na tem miejscu. Z Berlina otrzymała *Magd. Ztg.* list tej treści: „Prace południowo-niemieckiej komisji wojskowej dotyczą nietylko utrzymania, rozszerzania i obsadzania załogą byłych twierdz wojskowych, lecz także wspólnego systemu mobilizacji. Jak donoszą, komisja trzymała się w tym względzie północno-niemieckiego systemu mobilizacji, na który przystała we wszystkich główniejszych punktach. W razie wojny będzie potrzeba najwięcej dwóch tygodni, aby całą armię postawić w gotowości do boju.“ Kiedy wiele europejskich dzienników uważało ową komisję za wstęp do utworzenia związku z południowych państw niemieckich, wynurzyliśmy przekonanie, że program, jaki sobie komisja nakreśliła, może być korzystnym tylko dla Prus. Dziś znajdujemy potwierdzenie słów naszych w rezultacie obrad, który w razie wojny stawia całą południową armię na rozkazy Północnego związku.

Na świeżą uwagę ministerjalnej *Nordd. Allg. Ztg.*, że jedna tylko Austrja ma prawo domagać się wypełnienia traktatu pragskiego, i że Francja stoi w tym względzie na równi z innemi europejskiemi mocarstwami, odpowiada półurzędowa *la Presse* temi słowy: „Twierdzenie to jest błędne i fałszywe. Francja wzięła udział w układach w Nikolsburgu, szczególnie w sprawie księstw Zaelbiańskich, a artykuł 5. ostatecznego układu zo-

Szkice syberyjskie.

(Z luźnych kartek pamiętnika zbiega z Sybiru.)

I.

Poranek był pochmurny i zimny, w powietrzu pachnęło jak to mówią śniegiem, i lada chwila można się go było spodziewać. Droga pomykała przez stepy, przerzynając karłowaty brzeźniak, i ginęła z oczu w mgle szarawej, pokrywającej cały krajobraz cieniuchną przezroczystą zasłoną. Nudna jednostajność stepów, której nawet widok niewielkiej wioski, leżącej przy drodze, rozwiać nie był w stanie, napawała niewypowiedzianem jakiemś zniechęceniem umysłu widza i rozbudzała w nim nieprzezwyciężony pociąg do senności i lenistwa.

Jak wszystko tak i wsie w Syberji inaczej wyglądają jak u nas. Niema tego niemiłego nieporządku w rozmieszczeniu zagród, który nasze sioła cechuje, i który zostanie zawsze jasnym i niezbitym dowodem, iż podczas budowania nie cudzą, lecz własną kierowano się wolą. Wsie tutejsze leżą zazwyczaj przy drodze, domy ciągną się, z bardzo nielicznemi wyjątkami, rzędem po obu stronach rowów, co dowodnie wskazuje, że wprzódy tu drogę przeprowadzono, nim się zaczęto osiedlać.

Przywykłemu do naszych wiosek oku, gdzie chatka bez ogrodu i ocieniających ją drzew owocowych wydałaby się jak opuszczona sierotka, jak pustka bez użycia, przedstawiają się domy siół syberyjskich, porządnie ustawione i ani drzew ni ogrodów blizko siebie niemające, jakby obóz, tymczasowo w stepie rozłożony, jak przechodnie koczowisko nomadów. Życia tam i iskry nie dostrzeżesz nigdzie; wszystko jakoś jednostajno-martwe, jakoś nudno-nieruchome. Poczerniałe od burz, niepogód i skwaru strzechy mieszkań, tak miłe kryjące się u nas w cieniu grusz, śliw lub jabłoni, spowite nierzadko ich konarami, stoją tam nagie śród stepów, i odbijając jaskrawo od ogólnej zieleni latem, a zimą od jednostajnej bieli, wyglądają zdala jak smutne pogorzeliska, lub gromada strupieszałych pustek.

I u nas są stepy; lecz jadąc przez nie spoczniesz każdą razą mile wzrokiem na wiosce, co orzeźwi życiem, oczaruje poezją, ubawi, — na Sybirze zaś patrząc na wioskę, żal ci tego stepu, który sam posiada przecież jaki taki urok..., wioska sybirska to jakby błąd rażący, popełniony przez twórcę tego krajobrazu, to jakby brzydki wrzód na ciele przyrody.

Niema w Syberji owej niby wrodzonej harmonii pomiędzy mieszkaniem człowieczem a okoliczną przyrodą, jaka u nas wszędzie daje się spostrzegać. Człowiek, przeniesiony tam siłą z innych, i przyrodą i klimatem wcale różnych okolic, nie chciał lub nie mógł pobratać się z otaczającym go światem. Zapomniawszy, co umiał w starej ojczyźnie i coby mu się w nowej na nic nie przydało, nie utworzył nic innego, odpowiedniego tej ostatniej, a nie dodając nic z własnych pomysłów do przepisów rządowych, ustanawiających do najmniejszej drobnostki formę budowania wiosek, napiętnował je wyrazem okropnie urzędowo-martwem. Nad każdą z nich zdaje się unosić w krwawych głoskach ponure i groźne *byt' po siemu* cara, który je wznieść rozkazał.

Dążąc powolnym krokiem naprzód, doszli nasi zbiegowie do ogrodzenia, jakie zwykle otacza wsie tamtejsze, opasując nierzadko przestrzeń kilkunastowiorstowego obwodu. Ogrodzenie to, zwane w narzeczu sybirskiem *poskotiną*, służy za rodzaj szałasu dla bydła, które latem pasie się swobodnie po ogrodzonym obszarze i niema z niego wychodu na pola obsiane, znajdujące się dopiero za opłotem.

— Ot i wieś blisko, rzekł Władysław, mijając wrota, zrobione w tem miejscu ogrodzenia, kędy droga wiodła, i udając się do budki, wystawionej tuż przy wrotach dla stróża, a teraz już pustej. Zapalimy jeszcze fajkę, a potem pospieszymy do wsi i wejdziemy do skrajnego domu, tam się umówimy z gospodarzem względem koni.

— Nie zaszkodziłoby też przetrącić coś ciepłego, odparł Olek, siadając u wnijścia budki, podobnej do szałasu z palów, przyrzuconego darniną i ziemią.

— Zobaczymy..., tylko proszę cię Olku, nie wiele gawędź, ja się sam rozprawię z Sybirakiem. A nie zapomnij przeżegnać się gdy wejdziesz do chaty — pamiętasz jak ci to pokazywałem...

— Dobrze, dobrze, nie zapomnę; nawet poczuchram się, przeżegnawszy, odpowiedział Oleś z uśmiechem.

— Nie śmiej się bratku, nie śmiej! — prawił Władek, puszczając gęste kłęby dymu z potężnej sybirskiej fajki, nabijanej miedzianemi goździkami. Są to wprawdzie drobnostki, lecz bez nich Sybiru nie przejdziesz. Tu musisz udawać dobrze, albo wcale nie. Sybirak zna arcydoskonale wszystkie niezliczone formy prawosławia, a więc trudno go bardzo oszukać w tym względzie. Ot przekonasz się niebawem, jak będzie na nas baczuie spoglądał; najmniejszy ruch twój nie ujdzie jego uwagi. A kiedy wpadnie na tor pytań, to bądź pewny, że żaden z członków komisji śledczej nie spełniłby z taką dokładnością obowiązku inkwizytora jak on. Dziesięć razy powtórzy ci jedno i to same pytanie w coraz innej formie. Jeszcze jedno Olku, dodał, wytrząsając popiół z fajki i zabierając się do wyjścia z budki, nie zapomnij obmyć sobie rąk przed jedzeniem, nim się zaczniesz żegnać; bez tego kochanku i nie waż się siadać nigdy do stołu; natychmiast mimo twej brody i długich włosów poznanoby, żeś nie Moskal.

— Już ja tam będę we wszystkiem ciebie naśladować — odrzekł Oleś.

Po krótkim odpoczynku zbiegowie ruszyli dalej. Wnet pokazały się na zakręcie drogi chaty wioski. Władysław zwrócił ku wrotom skrajnego domu i wszedł na podwórze.

Mieszkania wieśniaków sybirskich moskiewskiego pochodzenia są wszędzie do siebie mniej więcej podobne. Chęć izolowania się i skrzętnego ukrywania przed okiem cudzem tajemnic życia powszedniego, właściwa wszystkim narodom wschodnim i czerpiąca swój początek z czasów jeszcze patrjarchalnych, daje się jasno spostrzegać w budowie tutejszych domów, mimo że zagrody bardziej są skupione jak u nas. Chęć ta nie jest wszakże wyłączną cechą Syberji, przeniesiono ją tu raczej z Moskiewszczyzny, gdzie zakorzeniła się wskutek zetknięcia się z narodami wschodniemi i przyjęcia niektórych ich zwyczajów. Wprost z ulicy nie bywa prawie nigdy wchodu do mieszkań; ogromna brama daszkiem pokryta, umieszczona z boku domu i w różne esy floresy niby w rzeźbę ozdobiona, wiedzie na obszerne podwórze, niby murem okolone szałasami dla bydła i małemi spichrzami. Dom mieszkalny stoi zwykle bokiem do ulicy i tworzy z bramą jakby jedną ścianę całej zagrody. Mały, wcale zgrabny i często kryty ganeczek, prowadzi do wnętrza jego. Na ganeczek ów wchodzi się z podwórza wyższemi lub niższemi schodami, według tego, czy dom stoi na wysokiem czy na nizkiem podmurowaniu. Dla głębokości śniegów bowiem mieszkania tu muszą być budowane na podwyższeniach, które rzadko są z kamienia lub cegieł. I okna bywają zazwyczaj wysoko od ziemi.

Zagrody biedniejszych mieszkańców nie różnią się w głównych rysach w niczem od wyżej odpisanych, i stoją zazwyczaj na obu końcach sioła, lecz miejsce bramy z desek, zdala już świecącej nabitemi blaszkami, zastępują wrota, zrobione z długich kołów, niskie a niekiedy chrustem wyplecione. Domy te bywają tożsamo pokryte nie tarcicami, jak u zamożniejszych, ale słomą narzuconą na krokwie i łaty, albo ziemią spoczywającą na korze brzozowej. Niekiedy niema na nich wcale dachu, i wyglądają wtedy niedobudowane, niedokończone. Gątów nie znają jak w Moskwie tak i w Syberji.

Najbardziej tu zadziwia, że mieszkania wiejskie nie są opatrzone odpowiednio srogiemu klimatowi kraju. Są one wystawione wprawdzie z grubych i mocnych belków sosnowych, wyciosanych gładko wewnątrz a zewnątrz oczyszczonych tylko z kory, ale tak są jakoś wiotko powiązane, iż patrząc na nie rzekłbyś, że budując je nie myślano wcale o zimie. Nowy to dowód tego cośmy poprzednio powiedzieli o nieumiejętności Sybiraków zastosowania się do otaczającej przyrody.

W porównaniu z nędznemi lepiankami naszych wieśniaków, domy włościan tamtejszych wydadzą się wprawdzie o wiele trwalszemi i lepszemi, biedak lepiej i wygodniej tam mieszka jak u

stał po większej części umieszczony w skutek jej zabiegów, aby zabezpieczyć prawa Danii, której opiekunem jest Francja, jako jedna ze stron, podpisanych na traktacie londyńskim z r. 1862 i na protokole z r. 1865".

Sprawa północnego Szlezwiku, poruszona w mowie tronowej króla duńskiego, wywołała szeroką i pełną drażliwych z obu stron interesowanych zaczepek dyskusję w dziennikarstwie europejskiem. *Flyveposten*, organ partji konserwatywnej w Kopenhadze, zaręcza, że rząd nie odstąpi od głosowania powszechnego, które rozstrzygnąć ma, kto chce pozostać Duńczykiem i do Danii należeć; również nie przyzwoli na żadne gwarancje, któreby mogły posłużyć Niemcom za pretekst do mięszania się w sprawy duńskie. Cały lud duński — kończy *Flyveposten* — stoi po stronie tego rządowego programu. Na to odpowiada z oburzeniem *National Ztg.*: „Trzeba być Duńczykiem, aby takie szalone rościć pretensje. Miałyżby Prusy dziś zgadzać się na to, czego wzbroniły się uczynić w czasie konferencyj londyńskich, choć im wówczas groziła wojna z Anglią i Francją? Miałożby zwycięztwo pod Sadową unieważnić zwycięztwo pod Alsen? Ale niewarto nawet, dodaje organ berliński — który tu zapewne przemawia z wyższej inspiracji — umawiać się w tej kwestji z kopenhagskiemi dziennikami. Inna rzecz, jeżeli ze strony francuzkiej pod obłudną maską miłości pokoju występują na jaw zachcianki sądu rozjemczego, i z góry cała wina trwania sporu na barki pruskie jest zwalana. *France* zamieszcza po alarmującym artykule *Patrie* artykuł, na pozór uspakajający, który przecież bez ogródki twierdzi, iż Duńczycy w najzupełniejszem są prawie a żądania ich całkiem uzasadnione, i usiłuje europejską opinię publiczną przeciw Prusom podburzyć. Lepiejby obejrzała się nasamprzód polityka francuzka, jak daleko są zdolne sięgać jej wpływy w Madrycie i Florencji. Niemcy potrafią należycie ocenić bezwstydne szermowanie gębą" (*Maulheldenthum !*)

Francja. W sprawie hiszpańskiej margrabia de Moustier postępuje bardzo oględnie, gdyż nic łatwiejszego jak zrobić krok fałszywy, coby mu mogło wytrącić z ręki tekę ministra spraw zagranicznych i oddać ją Rouherowi.

Między francuzkimi dyplomatami mają zajść niektóre zmiany. Między innemi na miejsce barona Malareta przyjdzie do Florencji p. Baudin, a posadę pensjonowanego p. Dotezac w Kopenhadze obejmie p. Juliusz Treilhard.

Niezadługo przybędzie do Paryża jeden z angielskich dyplomatów, aby porozumiawszy się z ministrami cesarza Napoleona, uczynić coś stanowczego w sprawie hiszpańskiej. Prawdopodobnie temi dniami zawiąże się między Paryżem a Madrytem urzędowa korespondencja, która wyjaśni stanowisko obu sąsiadów. Olozaga, który jak wiadomo udał się już do Hiszpanii, będzie się starał utrzymać zgodę między rozmaitemi stronnictwami, co może mu się łatwo udać, gdyż mąż ten szczyci się w swej ojczyźnie nadzwyczajną popularnością. Wielu sądzi, że Olozaga zostanie obrany prezydentem kortezów.

Hiszpania. *Le Gaulois*, wychodzący w Paryżu, ogłasza następujący list jenerała Prima, wystosowany do redaktora powyższego dziennika:

„Madryt d. 10. października.

„Moi panowie! Jestem wzruszony i zaszczycony sympatjami, które wynurzyliście mi w liście przesłanym mi za pośrednictwem waszego współpracownika, p. Mirandy. Uważam je za takie, które więcej stosują się do odrodzenia mej ojczyzny a niżeli do mej własnej osoby. Hiszpania zawdzięcza bardzo wiele francuzkiej prasie w ogólności, a dziennikowi *Gaulois* w szczególności, który wziął sobie za zadanie objaśnić Europę co do sprawiedliwości naszej rewolucji. Jestem szczęśliwy, że w mojem imieniu, i w imieniu zasad, które przedstawiam, mogę wam panowie złożyć moją najgoretszą podziękę. Rewolucja, moi panowie, płynie dalej spokojnem korytem, i jestem przekonany iż oddacie jej słuszność i przyznacie wraz ze mną, że była wzorem umiarkowania. Wszyscy widzą, że jest ona dziełem wspaniałomyślnego, szlachetnego i bohaterskiego ludu, który będąc świadom sił swoich, uważa za rzecz niegodną siebie, mścić się małodusznie na swych dawnych katach. Wiem, że mała część prasy paryzkiej stawszy się odgłosem pewnej niecierpliwości, daje nam do zrozumienia, jakobyśmy zbyt powoli dążyli do kresu dzieła rozpoczętego. Dziwi mnie podobny sąd lekkomyślny, i proszę was panowie, chciejcie być innej myśli. Jak to? Więc rewolucja, która w ośmiu dniach zrobiła tyle co nasza, może się nazywać powolną? Czyż to małe zadanie, obalić w ośmiu dniach trzywiekową prawie rewolucję i nowy rząd ustanowić? Panowie, którzyście zasłużyli, aby dziennik wasz przyjął nazwę *Monitora* rewolucji, zechciejcie łaskawie odpowiedzieć na ten zarzut, i dodajcie, że my, raz ukonstytuowani, nie omieszkamy wzmocnić położenie na podstawie naszego programu. Program ten znany wam dobrze. Spodziewamy się, że przy pomocy prawodawczych kortezów, które niezwłocznie zostaną zwołane, będziemy mogli urzeczywistnić go w bardzo krótkim czasie. Wtedy dopiero uda nam się posiąść ideał polityczny, do którego dąży Hiszpania, t. j. prawdziwie konstytucyjnej monarchii na najobszerniejszej liberalnej podstawie.

„Przyjmijcie moi panowie, z wyrazem mej wdzięczności, zapewnienie mego szacunku. *Prim.*"

List ten jest tak jasny, że wszelkie komentarze okazują się zbytecznemi. Prowizoryczny rząd madrycki pragnie utworzyć monarchię konstytucyjną, a za jego wolą pójdą i kortezy. Dziś rozbija się tylko kwestja o osobę, a nie o przyszłą formę rządu.

Urzędowa *Gaceta* madrycka donosi w jednym z ostatnich swych numerów, że prezydent gabinetu i minister spraw wewnętrznych przyjmowali dnia 9. b. m. ambasadora Stanów Zjednoczonych, p. Jana Hale, który w imieniu swego rządu uznał hiszpański rząd tymczasowy. „Przemówienia były bardzo grzeczne — rozpływające się nad wolnością i niepodległością ludów."

Na zapytanie, jakie Napoleon miał uczynić w Lizbonie, czy Portugalja nie chce w istocie ani słyszeć o unii Iberyjskiej — odpowiedziano w drodze poufnej, że król Don Luis w razie otrzymania podobnego wezwania ze strony Hiszpanii, dałby w zasadzie przychylną odpowiedź, a później przystałby na koronę hiszpańską tylko pod warunkiem, jeśliby unia nie wychodziła z zakresu unii osobistej.

Mówią coraz głośniej, że jenerał Dulce ma być mianowany namiestnikiem Kuby.

Dekretem ministra finansów został w Madrycie zniesiony urząd cłowy. Handlowi krajowych i zagranicznych towarów nie będzie odtąd stało nic na przeszkodzie.

Kilka dzienników donosi równocześnie, że wybory do kortezów odbędą się dnia 15. listopada, a w miesiąc, tj. 15. grudnia ciało to zbierze się już w Madrycie.

Espartero napisał list do Serrana, w którym oświadcza w swojem i swoich przyjaciół imieniu, że będzie wspierał rząd, przedstawiający wszechwładztwo ludu.

Z Barcelony piszą pod d. 9. b. m. do paryzkiej *la Patrie*: „Miasto jest spokojne. Aby ludność zatrudnić, przedsięwzięto zburzenie cytadeli i rozporządzono, aby jedna z korwet, która za czasów ostatniego rządu przewoziła wydalonych jenerałów na Filipiny i wyspy Kanaryjskie, została natychmiast spaloną. Wyrok ten został uroczyście wykonany. Skazany okręt palił się koło portu przez cały dzień, a ludność, zgromadzona na brzegu, cieszyła się nie do opisania. W ten sam sposób chciano sobie postąpić jeszcze z jednym całkiem nowym okrętem wojennym, którego kapitan nie przyłączył się zaraz na wstępie do rewolucyjnej eskadry admirała Topete, lecz dowództwa portu wyprosił ułaskawienie". Oryginalne to wyroki!

Rzym. Ultramontański *Monde* wylicza straty, jakie kurja rzymska poniosła w skutek wypędzenia Izabeli II. z Hiszpanii. „Nietylko, wzdycha bogobojny dziennik, królowa hiszpańska nadsyłała Ojcu św. żołnierzy, aby bronili stolicę apostolską od zewnętrznych napadów i domowych rewolucyj, lecz prócz tego zawarła ona w r. 1851 konkordat, i nadsyłała ciągle znaczne kwoty pieniężne i bogate dary. Rok w rok otrzymywała fabryka św. Piotra 18 tysięcy duros. Mimo tych strat jednak i mimo szczególnej sympatji, jaką Pius IX. czuje dla osoby Izabeli II., kurja rzymska, jak zapewnia *le Monde*, uzna rewolucyjny rząd madrycki, jeźli tenże poszanuje konkordat i uwzględni katolickie uczucia ludności. Nuncjusz papiezki nie wyjechał do tej chwili z Madrytu."

Kronika.

— **Mianowania.** W skutek przedstawienia konwentu OO. dominikanów lwowskich nadała Rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole trywialnej w Żółtańcach Karolowi Popovitsowi, dotychczasowemu nauczycielowi w Dobrotworze.

W skutek przedstawienia gminy siennowskiej wraz z miejscowym plebanem, nadała Rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole w Siennowie Karolowi Godzieniowi, dotychczasowemu nauczycielowi tej szkoły.

— **Czynności lwowskiej Rady miejskiej.** Naczelnika straży ogniowej, p. Prauna, wysłano do Brunszwiku na zjazd dyrektorów straży ogniowej i wystawę narzędzi pompierskich, dając mu na koszta podróży 250 złr. — Stowarzyszeniu młodzieży akademii technicznej dano subwencję 200, stowarzyszeniu pedagogicznemu (filii lwowskiej) 200 złr. w obligacji indemnizacyjnej na fundusz żelazny, i 100 złr. gotówką na fundusz obrotowy.

Na wczorajszem posiedzeniu radny Tytus Lewakowski otrzymał urlop 3tygodniowy, Gall Samuel zaś 3miesięczny.

P. Henryk Szmitt prosił o ustąpienie sali radnej na 24 wykładów wieczornych z dziejów porozbiorowych Polski co wtorku i soboty z bezpłatnem oświetleniem, za co ¼ część czystego dochodu obowiązuje się złożyć na fundusz wynagrodzenia odznaczających się gorliwością nauczycieli ludowych. (Przy sposobności z poprzednich wykładów wpłynęło tym sposobem 301 złr. na fundusz stypendyjny dla uczniów pedagogii). Wobec niektórych głosów, przeciwnych daniu bezpłatnego oświetlenia, Wild i Hönigsmann kilku gorliwemi słowy usunęli „niebezpieczeństwo tego kramarzenia", i Rada przyzwoliła.

Katechetą przy męzkiej szkole przemysłowej mianowany ks. Zenon Lubomęzki, z wynagrodzeniem rocznem 100 złr.; lekarzem przy zakładzie sierót obrany dr. Kazimierz Mosing, z wynagrodzeniem rocznem 200 złr. od dnia 15. sierpnia b. r. — Dla szpitaliku małych dzieci uchwalono subwencję 525 złr. — Prawo propinacyjnego wyszynku na terytorjum miejskiem za rogatkami Janowskiemi wydzierżawiono Lejbie Mansowi na dalsze trzylecie za 1.012 złr. rocznie. — Zarządowi giełdy tutejszej, proszącemu o subwencję 500 złr., większość Rady odmówiła, mimo wniosku sekcji II., by dać po raz ostatni 300 złr.

Dalszy porządek dzienny pozostał niewyczerpany, albowiem nie było sprawozdawców.

— **Prośba.** Mieszkańcy części ulicy Pańskiej od Kręconych słupów ku Stryjskiemu przedmieściu, upraszają dotyczące władze miejskie, aby zechciały postarać się od zajazdu Krynickich, gdzie trotuar urywa się, wzdłuż prawej strony tej ulicy o jaki, choćby najprościejszy trotuar, bo dotychczas istniejący w tych miejscach chodnik wcale nie chroni ich w razie niepogody od niemiłej potrzeby grzęźnięcia w błocie.

Mieszkańcy Łyczakowskiej ulicy upraszają także o ten sam wzgląd. Począwszy od kościoła świętego Piotra i Pawła niema tam wcale żadnego trotoaru, i po obu stronach drogi potworzyły się tam formalne doły, które w czasie słoty zapełniają się wodą, a brnąc w błocie przechodnie zapadają w nie co chwila. Jest to jedna z najwięcej uczęszczanych ulic przedmiejskich, a zamieszkana przez ludność przemysłową, której interesa z powodu tego utrudnienia komunikacji pieszej bardzo wiele cierpią. Podawali oni już nawet prośbę o to do magistratu, i przyobiecano im zadośćuczynić w tym względzie, co poświadcza zwiezionych i zwalonych przy kaplicy parę fur kamieni, już prawie zupełnie trawą zarosłych — więc przypominają się oni niniejszem łaskawej pamięci Szan. urzędu komunikacyj miejskich.

— **Nowy napad Tatarów.** Kronikarz *Czasu* uderza w środowym numerze na taki alarm, jak gdyby staremu grodowi Krakusa groził nowy napad Tatarów. I o cóż mu chodzi? Oto Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela przy jednej ze szkół elementarnych w Krakowie nauczycielowi, który dotychczas uczył dzieci w Kutach! Czy kto słyszał? — lamentuje kronikarz *Czasu*. Czy my to nie mamy ludzi w Krakowie? I gdyby to jeszcze z Kęt, jak i myśleliśmy z początku, ale aż z Kut, gdzieś z końca sąsiedniego kraju, zwanego Galicją — to zgroza! I choćby nauczyciel był najzasłużeńszy i najzdolniejszy — jest to zdaniem kronikarza attentat, równający się najazdowi pogańskich ludów od Wschodu, za co może jeszcze dzieci Krakowa będą musiały iść uczyć te dzikie plemiona, które gdzieś około jakichś mitycznych Kut zamieszkały. Dotychczas użalano się, iż konsystorze rozpisując konkursa, rozpisywały je tylko na obręb dyecezji lub nawet dekanatu, że przez to w stanie nauczycielskim nie było zbliżenia między różnemi okolicami kraju, a tem samem tak potrzebnej wymiany poglądów, pojęć i pod różnemi warunkami poczynionych doświadczeń, — skarżono się, że przezto niema tak zbawiennej między nauczycielami emulacji, że często zdolni i zasłużeni rdzewieją gdzieś zapomniani po kątach. Rada szkolna chwyciła się innego sposobu postępowania: pragnie, aby nauczyciele najrozmaitszych okolic kraju mogli być uczestnikami konkursów, aby pojedyncze okręgi szkół nie rdzewiały w powiatowszczyznie, odradzając się tylko ze swoich żywiołów — i oto kronikarz *Czasu* zowie to „biurokracją". Czyby nam nie był łaskaw powiedzieć, co u niego nie jest biurokracją?

— **Nowa stacja meteorologiczna we Lwowie.** W celu poznania północnych i północno-wschodnich stoków Karpat i przyległych im równin, stanowiących tę część dawnej Polski, która obecnie nosi miano Galicji, pod względem przyrodzonych płodów i własności jej ziemi, wód i powietrza, zawiązana została w łonie oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowo-krakowskiego stała komisja pod nazwą komisji fizjograficznej. Celem więc tej komisji jest dokładne i wszechstronne poznanie przyrodzonych własności ojczystego kraju, przedstawiającego pod przyrodniczym względem tyle osobliwości, kryjącego w swem łonie tyle skarbów, bądź to już na wierzch wydobywanych, bądź całkiem jeszcze niespożytkowanych, odznaczającego się taką rozmaitością i nowością roślin i zwierząt, i w końcu podlegającego tak zmiennej walce powietrznych prądów. Celem więc, jak powiedzieliśmy wyżej, tej komisji jest dokładne poznanie przyrodzonych własności ojczystego kraju, jako jedynie bezpieczna podwalina przemysłu, jako warunek dźwignienia się jego zamożności i zwrócenia ku niemu korzyści, do których dotąd obcy tylko przemysł zdawał się mieć wyłączny przywilej. Na polu bowiem tych badań wszystko wymaga uzupełnień, skoro nie posiadamy dotąd wcale ani wykończonej orografii, ani geologii, ani wyczerpującej flory i fauny krajowej, skoro do klimatologii do dziś dnia zaledwie jakąś część przysposobiono materjału, i to grubszego, skoro chemicznie zbadano grunta ledwo urywkowo, i to gdzieś niegdzieś, a ukończony pomiar kraju dotąd jeszcze na powszechny użytek oddanym nie został. A jednakże inaczej być nie mogło; bo wyczerpnięcie tego rodzaju wiadomości w kraju, tak obszernym i przedstawiającym taką rozmaitość, wymaga pracy nie kilku lub kilkunastu osób, jak to się dotychczas działo, lecz łącznej i wieloletniej, według pewnego naprzód obmyślonego planu. Tem to właśnie zajmuje się komisja fizjograficzna, podzielona na pięć następujących sekcyj: 1) orograficzno-geologiczną; 2) chemiczną; 3) meteorologiczną; 4) botaniczną; 5) zoologiczną. Niektórzy z członków, zaproszeni do współudziału w pracach komisji, mieszkający obecnie we Lwowie, mianowicie pp. Chlebowski Stanisław, Jakubowicz Ignacy, Kunasiewicz Stanisław, dr. Stanecki Tomasz, dr. Strzelecki Feliks, Maszkowski Karol, Szajnok Teodor, Wierzejski Ludwik i Żmurko Wawrzyniec powzięli zamiar, w celu poparcia usiłowań tejże komisji urządzić zupełną stację meteorologiczną we Lwowie, z tą tylko od innych podobnychże stacyj różnicą, iż spostrzeżenia na wszystkich narzędziach, jakiekolwiek tylko na tej stacji znajdywać się będą, spisywać będzie fotografia. Stacje podobne nieznane są dotychczas w całej Polsce, urządzająca się więc obecnie we Lwowie jest pierwszą tego rodzaju. Myśl urządzenia podobnej stacji, gdzieby fotografia oddawała tak wielką usługę nauce i umiejętności, podali pp. Stanisław Kunasiewicz i Ludwik Wierzejski, do rychłego zaś zrealizowania tejże przyczynili się wielce pp. Szajnok, Stanecki i Maszkowski. Na posiedzeniu, odbytem dnia 30. z. m., ukonstytuowali się wyżwspomnieni członkowie, w celu podzielenia pracy pomiędzy siebie, a zarazem poczynienia potrzebnych kroków w tej sprawie, wybrawszy zarazem p. Teodora Szajnoka prezesem, a Stanisława Kunasiewicza sekretarzem.

— **Jarosław** d. 14. października. Dnia 11. b. m. o godzinie 2. południa w Piwodzie, wiosce oddalonej o małą milkę od Jarosławia, zgorzały wszystkie budynki gospodarcze, wraz z całą krestencją.

Wieś nie posiada dość środków ratunku, ile że w stanowczej chwili zawsze braknie tego, ktoby z urzędu zachęcił, lub zmusił włościan do ratunku; a sąsiedni Jarosław ma 4 sikawki, z których jednę mógł łatwo posłać na miejsce pożaru, ile że przypatrywano się klęsce spokojnie, jakby widowisku, nie myśląc o ratowaniu tych, którzy tracili znaczną część swego mienia. Burmistrz miasta, p. W., proszony o posłanie sikawki na miejsce pożaru, odpowiedział, że uważa to za zbyteczne, gdyż zanim dojedzie sikawka, już pożar się skończy. Wbrew twierdzeniu p. burmistrza pożar nie ustawał przez trzy dni i dwie noce. Ale gdy przed dwoma tygodniami wybuchł pożar w dobrach hr. Badeniego o ¾ mili od Jarosławia, to w mgnieniu oka, bez długich wywodów zjawiła się na miejscu pożaru miejska sikawka i burmistrz na niej... Ale tam ginęło mienie milionera, tu — klęska dotykała zwykłego śmiertelnika... Święta sprawiedliwości! kiedyż zamieszkasz pomiędzy nami?..

— **Czortków** d. 12. października. Myśl założenia Czytelni ludowej, któraby odpowiadała potrzebom umysłowym mieszkańców naszego miasteczka, znalazła odgłos i życzliwe poparcie w sercach wszystkich tych, którzy na oświacie ludu pokładają prawdziwą pomyśl-

---

nas zamożniejszy, — zważywszy jednak obfitość środków w Syberji i taniość niesłychaną wszelkich materjałów budulcowych, dziwić się jednak wypada, że mimo to wszystko tak mało zrobiono, i tylko brak przywiązania do miejsc rodzinnych, jaki Sybiraków-Moskali cechuje, może wytłumaczyć poniekąd sprzeczność.

Jeszcze jedno co uderza w oczy w owym kraju, to mnóstwo okien w mieszkaniach, których ściany są niemi formalnie podziurawione. Mała izdebka, którejby dosyć było jednego, ma niezawodnie trzy lub cztery okna. Mimowoli przychodzi myśl, że chyba brak wykształcenia zastąpiono tu obfitością światła dziennego w mieszkaniach...

Zagroda, do której nasi zbiegowi weszli, nie różniła się niczem od opisanych powyżej. Przełamane tylko w kilku miejscach dachy szałasów, na bok pochylony spichlerz i niewielki dom mieszkalny świadczyły, że do niezamożnego należy Sybiraka. Przezorny gospodarz obłożył całą chatę słomą, zabezpieczając się tym sposobem przed mrozami niedalekiej zimy. Niziutkie i wązkie drzwi, do których po kilku wschodach się wchodziło, prowadziły do wnętrza.

— Doskonale trafiamy, zauważał Oleś, patrząc w małe okienka, co z poza słomy wyglądały, — jedzą śniadanie!

— Pamiętaj tylko na to, com ci mówił, odparł Władysław półgłosem i zakołatał śmiało do zamkniętych drzwi chatki.

Za chwilkę otworzono je. Mała dziewczynka, zobaczywszy dwóch nieznajomych, uciekła z przestrachem właściwym dzieciom do izby. Tuż za nią weszli Władysław i Olek.

Chata, jak rzekliśmy, była własnością ubogiego wieśniaka, więc prócz obszernej sieni mieściła w sobie tylko izbę mieszkalną. Domy bowiem możniejszych składają się z dwóch połówek, przedzielonych sienią. Pierwsza, tak zwana *izba* służy za kuchnię, jadalnię i sypialnię; druga, nosząca nazwę *gornicy*, stanowi rodzaj skarbnicy, w której przechowują kosztowniejsze ruchomości i która w uroczystych wypadkach służy za pokój bawialny.

Izba, do której weszli Władysław i Olek, dość obszerna, trochę może niska, o trzech większych i jednem mniejszem okienku, ujmowała wzorową czystością. Czystość wewnętrzna odznacza w ogóle chaty Sybiraków-Moskali. Co sobota prawie i w każdą wigilię świąt głównych gospodyni myje nietylko wszystkie sprzęty i podłogę, która tam tak dla obfitości drzewa budulcowego, jak i z tej przyczyny, że chaty stoją na podwyższeniach, zawsze jest z desek, ale nawet i gładko wyciosane ściany, które zresztą nigdy nie bywają bielone.

Ogromny piec piekarski, służący także za kuchnię, czysto wybielony, z zapieckiem i przypieckiem, zajmował prawie trzecią część izby. Nad drzwiami, tak że z pieca nań wleźć było można, był przymocowany w niewielkiem oddaleniu od pułapu rodzaj wiszącego tapczanu na łoże dla rodziny. Zimy tamtejsze, jako też urządzenie mieszkań, czynią takie wiszące łóżka nieodzownemi. Z pod podłogi bowiem wieje nieustannie z powodu podwyższenia, na którem domy stoją, i niższe warstwy powietrza ochładzają się w izbie mimo gorącego pieca do tego stopnia, że niepodobna wyleżeć na dole.

Wzdłuż dwóch ścian, przez piec niezajętych, ciągnęły się po pod okna sosnowe ławy na grubych nogach, tożsamo nieposzlakowanej czystości. Kąt izby, w którym się schodziły, był zawieszony kilkoma obrazami, malowanemi olejną farbą na deskach. Przedstawiały one rozmaitych świętych z Matką Boską we środku, i należały do rzędu tych, którym dano plastyczną nazwę bohomazów. Na drucianym okopconym łańcuszku wisiała przed niemi z pułapu szklanna lampa, a tuż za lampą na nitce gołąbek, z białego wycięty papieru.

Kąt ten domu uważany jest przez lud za miejsce honorowe i święte, i nazwany *perednij ugoł* (kąt przedni), ubarwiają go i ukraszają Sybiracy, czem tylko mogą. Znajdziesz tam poprzylepiany pstry papier tapetowy, uwiadomienia wyrznięte z czasopism, czasem wzory mód, czasem karykatury z numeru niedzielnego *Syna atieczestwa*, lub pozłocone napisy, zdarte z owinięcia świec stearynowych; najczęściej zaś krasują się około obrazów świętych ilustracje pieśni ludowych na temat: *Aj Nastasia, aj Nastasia! otworajka worota!* lub *Zaczjem ty angieł moj stremiszsia na tot pogibelnyj Kawkaz?* i td., dające daleko lepsze świadectwo o guście Moskali, jak same bohomazy i znane w Moskwie pod nazwą *łubocznyje kartiny.* Niezważając jednak na sposób, z jakim się dzieje to ukraszanie przedniego kątu, jest ono jasnym dowodem czci i poważania, jakie lud żywi dla tego miejsca.

Za stołem niewielkim u kąta owego, siedziała przy dymiącej się misie cała rodzina, składająca się z gospodarza, gospodyni i trojga dzieci. Była to pora śniadania. Oprócz osób przy stole siedzących, była jeszcze w izbie stara baba, z pooranem i wyschłem licem, siwemi włosami i oczyma pozbawionemi powiek, która siedząc na piecu przy kądzieli, obracała kościstą swą ręką wartko furczące wrzeciono, i od czasu do czasu pomrukiwała sobie coś pod nosem.

Wszedłszy do wnętrza chaty, Władysław i Oleś przeżegnali się trzykrotnie przed obrazami i oddali według tamtejszego zwyczaju po trzy pokłony. Podczas gdy nowo przybyli się modlili, gospodarz przyciągnął bliżej do siebie dziewczynkę, która pod obrazami siedziała, i wyprzątnął tym manewrem kąt celny, którego śród modlitwy czyjejkolwiek nikt zajmować nie powinien.

— Chleb i sól! — rzekł Władysław po ukończeniu obrzędów modlitwy, do siedzących za stołem, którzy posk ładawszy łyżki przed siebie, przypatrywali się ciekawie przybyszom. Gospodyni wstała nadto od stołu, a pomodliwszy się przed obrazami odeszła do pieca. Baba tożsamo odłożyła kądziel, i sparłszy rękę na krawędź pałatki, nachyliła się tak, aby mogła i widzieć i słyszeć nieznajomych. (C. d. n.)

ność kraju. Przejęta najgłębszą wdzięcznością, poczytuję sobie za obowiązek wynurzyć najszczersze podziękowanie tym osobom, które nietylko zachętą, ale czynem okazali swój współudział w tej sprawie, ofiarując dzieła do założonej jeszcze w ubiegłym roku biblioteki. Nazwiska ich są: pp. Hipolit Stupnicki, Juliusz Szumlański, hr. Klementyna Miączyńska, Eliza Różańska, Kamilla Czekońska, hr. Marja Borkowska, Skólska z Worwoliniec, Katarzyna Plattner, Julia Spendakowska, Jarosława Wiewulska, Alina Witwicka, Elżbieta Chołowiecka, Marja Wittlin, Piotr Plattner, Adam Witkowski, Józef Kratochwil, kapitan Pągowski, Feliks Fajkel, pułkownik Wisłocki, Dierzek, Maurycy Tyszkiewicz.

Cześć i dzięki wam za dary, których celem tak pożądana oświata. *Erazmina Szattauer.*

– (*x, y.*) **Nowy Sącz** dnia 12. października. Wczoraj rozpoczęły się u nas odczyty popularne dla mieszczan, a z braku miejsca w czytelni, odbywać się one będą w sali Rady powiatowej. Rozpoczął je profesor Sękowski i wziął z dziedziny literatury okres Stanisława Augusta. Sala była przepełniona słuchaczami różnej klasy, płci i wieku, ale nie wyznania, bowiem wśród zgromadzonych ani jednego nie dostrzegaliśmy izraelity, mimo że od tygodnia czytali zapraszające plakaty. Pan profesor obrał jednak okres nie zbyt wdzięczny, my bylibyśmy radzi na pierwszy okaz naszej przeszłości nieco lepszą próbkę usłyszeć, albowiem to zasępiło czoło słuchaczy zgrozą i obrzydzeniem je napawało, a na twarzach wychodzących słuchaczy widziałeś niezadowolenie widoczne.

Zawsze jednak wdzięczni jesteśmy panu Sękowskiemu za poparcie czytelni miejskiej odczytami, a bardziej jeszcze za zrobiony raz początek, za którym przykładem już i inni mężowie nauki się zgłaszają, a mianowicie p. Dąbrowski z dziedziny historji, a p. dyrektor z psychologii. Ufać należy, że miasto nasze uzna tę chętną pracę i pospieszy licznie korzystać tanim kosztem w nabywaniu wiedzy żywem słowem.

— **Brody** dnia 14. października. Na korzyść pogorzelców m. Stanisławowa, dali amatorowie tutejsi dnia wczorajszego koncert, pod dyrekcją p. Wallnera, tutejszego muzyka, za staraniem jego i kilku innych osób. Pod każdym względem wypadł koncert pomyślnie. Czysty dochód musi być znaczny, bo sala była przepełniona. Mieszkańcy tutejsi, pomni takiej samej doli, tem mocniej umieją uczuć nieszczęście drugich, to też nie są obojętni, gdzie chodzi o niesienie pomocy towarzyszom nieszczęścia. Obok pięknego celu, przepędzono wieczór bardzo przyjemnie, przysłuchując się, jak wprawne i lekkie paluszki falowały po klawiszach fortepianów, wykonując z precyzją i dokładnością trudny program to na 8 to na 16 rąk.

Równie też i śpiew tak w solach jako też w sekstecie powiódł się dobrze.

Oby niemniej i w życiu społecznem zapanowała ta harmonia między wyznawcami starego i nowego testamentu, jak dnia wczorajszego na koncercie brodzkim!

— **W Tarnopolu** Rada miejska na posiedzeniu w dniu 5. b. m. uchwaliła wydać z kasy miejskiej 500 złr. dla pogorzałego miasta Stanisławowa, a nadto wysadziła ze swego grona komitet do zbierania na ten cel składek prywatnych.

Będąc już w trakcie dobroczynności, zaraz na następnem posiedzeniu w dniu 12. b. m., uchwaliła na podanie urzędników gminnych ze stycznia r. b. udzielić im z kasy miejskiej, z powodu panującej drożyzny, nadzwyczajny dodatek miesięcznie po 1 złr. 20 c. czyli za rok 1868 po 14 złr. 44 c.

— **J. Poliński, nauczyciel stenografii** i członek c. k. komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli stenografii, rozpoczyna tegoroczny kurs stenografii polskiej na tutejszej c. k. akademii technicznej w sobotę d. 17. października o godzinie 6tej wieczorem w sali Wydziału komercjalnego.

— **Metropolita przedsiębiorcą kolejowym.** Jego Eks. ks. metropolita Spiridjon Litwinowicz w spółce z br. Puthonem, pp. Winterfeldem, Foeterlem, dr. Wunschem, Knaurem i Don Valmaginim, podał do król. węgierskiego ministerjum komunikacyj prośbę o pozwolenie przedsięwzięcia robót przedwstępnych do kolei lokomotywowej z Huszt, doliną Nagy-Ag, albo Talabor do Wełdziża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie. Podług §. 7. regulaminu do kontraktu pocztowego z d. 23. listopada 1867 nie wolno na przesyłkach do Niemiec przeznaczonych z deklarowaną wartością, przylepiać sygnatury zapomocą kawałka papieru itd. — Przy przesyłkach bez deklarowanej wartości jest wprawdzie dozwolonem sygnaturę na kawałku papieru napisać, jednak trzeba tenże na przesyłce nie przypieczętować, ale zapomocą kleju na całej przestrzeni przylepić (Dziennik rozporządzeń pocztowych z 1867 str. 479).

Ten przepis częstokroć nie bywa wykonywanym, lecz sygnatura tylko w formie adresu na papierze napisanego na przesełce przypieczętowaną.

Do tego przyczynia się jeszcze to złe, że większa część urzędów pocztowych numera nadawcze i oddawcze winiety tylko na przypieczętowanych adresach przesyłek przylepia. Nie rzadka zguba adresy i oznaczenia pocztowego musi koniecznie szkodliwie działać na akt oddawania i odbierania, i może także spowodować zamianę przesyłek.

Zwraca się przeto na przepisy §. 7. regulaminu uwagę z tym dodatkiem, że pozostaje do życzenia, ażeby przepisy, obiegu z Niemcami dotyczące w ogóle a więc w szczególności także w obiegu wewnętrznym, zachowane były.

— **Czortków.** Niejednokrotnie podnosiliśmy skargi na porządek pocztowy, zaprowadzony od czasu otwarcia kolei czerniowieckiej na rucie stanisławowsko-skałackiej i lwowsko-czerniowieckiej na Tarnopol. Przed otworzeniem kolei lwowsko-czerniowieckiej, krążyły szybkowozy na wspomnianych rutach w ten sposób, że szybkowóz, jadący ze Lwowa na Tarnopol do Czerniowiec, krzyżował się w Czortkowie z szybkowozem, jadącym z Stanisławowa do Skały. Rzadko kiedy trafiło się, żeby z przyczyny opóźnienia się jednego, drugi czekać był zmuszonym, listy i gazety dochodziły rąk przeznaczonych w czasie oznaczonym, podróżni nie byli wystawieni na odbywanie rekolekcyj kilkogodzinnych w miejscach, w których wiozący ich szybkowóz z rut pobocznych pocztę zabierał, wszystko szło dobrze i ku ogólnemu zadowoleniu.

Z otwarciem kolei wszystko się zmieniło, ustanowiono nowy porządek dla szybkowozów, a pomimo że ten, który go obmyślił przy zielonym stoliku, sądził iż się przysłuży jeżdżącej i korespondującej publiczności naszej okolicy, i może cały swój rozum do ułożenia kombinacji szybkowozowej wysilił, zrobił zupełne fiasko, gdyż publiczność na całym aczkolwiek bardzo rozumnie obmyślanym planie, nietylko że nic nie zyskała, ale przeciwnie listy i przesyłki pocztowe, pomimo że je kolej ze Lwowa do Stanisławowa przywozi, przychodzą do nas o 24 godzin później, jak przedtem, a podróżni skazani są po stacjach na wyczekiwanie kilkunastogodzinne, jak w Manasterzyskach i Kopeczyńcach.

Trudno rzeczywiście zbadać przyczynę, dla której przeznaczono dla odchodzących ze Lwowa na Brzeżany do Manasterzysk szybkowozów godzinę późną, tak że one nigdy na czas do Manasterzysk zdążyć nie mogą, szybkowozowi zaś, ze Stanisławowa na Manasterzyska do Skały jadącemu, bardzo wczesną, tak że konduktor i podróżni po przybyciu do Manasterzysk, w oczekiwaniu na wóz brzeżański z nudów umierają. Tak samo ma się z podróżnymi, jadącymi szybkowozem z Tarnopola do Czerniowiec.

Pomijając tę okoliczność, że rząd przy tak niedogodnem rozporządzeniu godzin wielką szkodę ponosi, gdyż kto raz tylko jadąc temi rutami, zakosztował takiego wyczekiwania, pewnie odejdzie go ochota na przyszłość podróżowania szybkowozem — głównie nam na tem zależy, aby podróżujący na tych rutach mogli na przyszłość uniknąć nieprzyjemności i straty czasu, na jakie dotąd byli narażeni.

Ostatni powód dał mi sposobność do zabrania głosu i podania do publicznej wiadomości narzekań i skarg wielokrotnych. Może też skargi te choć przypadkowo przebiją się przez grube mury, otaczające szanowną dyrekcję pocztową, i może przecie głos publiczności, domagającej się prawa „by poczta, utrzymująca się jej kosztem, panią być przestała — zostanie raz wysłuchany.

Kraków d. 13. października. Bardzo mało zboża przywieziono wczoraj na granicę, pomimo że w ciągu trzech tygodni z powodu świąt żydowskich raz tylko na tydzień odbywały się targi. Z braku zboża ruch handlowy był słaby, a ceny utrzymały się bez zmiany z zeszłego tygodnia, pomimo spadku cen na targach zagranicznych pod względem pszenicy. Płacono pszenicę złp. 39, 40, 41, 42, a najpiękniejszą do 43½; żyto 30, 31 do 31½; jęczmień wypasowy po złp. 20, 21 do 22, na krupy i słód po złp. 23 do 24.

Na targu krakowskim dzisiaj sprzedaż szła bardzo opieszale, szczególniej w pszenicy, gdyż posiadacze żądali za nią cen zeszłotygodniowych, a kupujący niższe ofiarowali. Z tego powodu wiele zboża zwiezionego pozostało, mianowicie w gatunkach średnich; gdy natomiast gatunki przedniejsze szybko znalazły odbyt. Płacono pszenicę po złr. 10.20, 10.30 do 10.50 za 172 fntw. wied. Żyto łatwo pokupne, a mianowicie: polskie po złr. 7.50 do 7.60, galicyjskie 7.20 do 7.40 za 162 fnt. wied. Pszenica galicyjska żółta i czerwona mało pokupna, a ceny pozostały bez zmiany. Jęczmień wypasowy po złr. 5.75 do 6 a piękny na słód i krupy po 6.25 do 6.50 i 6.70 za 142 fnt. wied. Owies bardzo poszukiwany, w małych tylko ilościach znajdował się na sprzedaż. Małe partje płacono po 4.25 do 4.30 za cetnar wied. bez opłaty konsumcyjnej.

Gdańsk d. 10. października. Pogoda piękna, noce chłodne i małe przymrozki. Wiatr zachodni.

W Anglii transakcje zbożowe bardzo spokojne, jednakże, z powodu małych dowozów krajowych, ceny pszenicy angielskiej z początku tygodnia utrzymały się bez zmiany, a na niektórych targach prowincjonalnych nawet o 1 szyling na kwarterze się podniosły, w ostatnich dniach wszakże miały słabszą tendencję. Pszenica przywozowa w ogóle mało była żądaną, gatunki podrzędne sprzedawano o 1 szyling na kwarterze taniej, lecz wyborowy towar żadnego nie doznał zniżenia.

Dobry jęczmień utrzymał się w cenie, średnie gatunki tańsze. Stary owies osiągał ceny zeszłotygodniowe, świeży o ½ szylinga tańszy. Groch bez zmiany.

We Francji zeszłotygodniowy więcej ożywiony pokup podniecił nadzieję, że ceny się podniosą. Dowozy krajowe zatem znacznie się powiększyły i żądano powszechnie w początku tygodnia 50 c. podwyższenia na 120 kilgr., lecz gdy tych osiągnąć nie zdołano, sprzedawano wszystkie gatunki pszenicy po cenach zeszłotygodniowych, a na niektórych placach nawet o 30 — 40 cent. taniej. Żyto utrzymało się bez zmiany i znajduje chętnych odbiorców dla północnej Francji i Belgii.

Na naszym placu pomimo małych dowozów, pokup był słaby, ceny pszenicy od samego początku tygodnia się zachwiały i gatunki wyborowe białe i szkliste stopniowo o 7—8 guld. na łaszcie staniały. Towar jasnopstry w pierwszych dniach więcej był żądany i mniej w cenie się cofnął; dziś jednakże wszystkie gatunki płacono o 5 złr. niżej niż wczoraj. Ceny żyta w pierwszych dniach miały tendencję do wzmocnienia się, w następstwie osłabły i dziś o 5 złr. na łaszcie niższe niż zeszłej soboty.

Groch i jęczmień o 6—8 guld. tańsze.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy 1100 łasztów, żyta 350, jęczmienia 120, owsa 20, grochu 80, rzepiu i rzepiku 20.

Płacono za łaszt pszenicy wysoko-pstrej 132 — 137 wagi holend. 560—585 guld. prus., pszenicy białej 129 do 134, 570—605; pszenicy szklistej 131—137, 560—582; pszenicy ordynaryjnej 126—130, 440—520; żyta 123 do 130, 390—425; jęczmienia 351—393; owsa 201 — 225; grochu 400—450; rzepiu i rzepiku 480 — 545. — Wagi korzec polski: Pszenicy wysoko-pstrej 77 złp. 23 gr. do 81 złp. 7 gr.; pszenicy białej 79 złp. 5 gr. do 84 złp.; pszenicy szklistej 77 złp. 23 gr. do 80 złp. 27 gr.; pszenicy ordynarnej 61 złp. 3 gr. do 72 złp. 7 gr.; żyta starego 54 złp. 5 gr. do 59 złp. 1 gr.; jęczmienia 48 złp. 22 gr. do 54 złp. 17 gr.; owsa 27 złp. 27 gr. do 33 złp.; grochu 55 złp. 17 gr. do 62 złp. 15 gr.; rzepiu i rzepiku 66 złp. 20 gr. do 74 złp. 17 gr.

Kursa zamian: Amsterdam 142⅝. Londyn 6·23⅛. Hamburg 150⅝. Waszawa 83¾.

Aleksander Makowski i Spółka.

(*P*) **Praga** d. 14. października. Okowita przy nader słabym pokupie, z trudnością osiągała następujące ceny: kartoflanka z ręki 57½—58, melaska 54½—55 kr. za gradus. Targu na dostawę późniejszą niema prawie żadnego.

Targi na chmiel jeszcze się nie ożywiły. Ceny notują nominalnie: żatecki chmiel miejski 105—110, powiatowy 90—100 złr. za cetnar.

(*P. L.*) **Peszt** d. 14. paźdz. *Rzepak i olej rzepakowy.* Rzepak wyborowy po 5¼, banacki po 5 złr. za mierzycę ab Peszt. Za cetnar surowego oleju rzepakowego płacą po 21¼—21½, czyszczonego po 23—23½.

Szmaty prane w najlepszym gatunku po 11, pośledniejsze po 10 złr., pakuła 7½ złr. za cetnar.

Okowita spadła od zeszłego tygodnia. Za gotową zbożówkę płacą po 51½—52 kr. gradus. Kontrakty na dostawę późniejszą w zaniedbaniu. Na listopad-grudzień po 46 kr. z przystawą do pierwszych stacyj kolejowych.

Licytacje. Administracja lwowskiego domu karnego (u Brygitek) przyjmuje do d. 29. października b. r. oferty na dostarczanie strawy dla aresztantów. — Sąd powiat. w Dubiecku sprzedaje d. 13. listopada, 14. i 15. grudnia b. r. realność pod l. 2. tamże; cena 1.500 złr.

Konkursa. Posada notarjusza w Nowym Sączu i Gorlicach. — Pocztmistrza w Marjampolu za kontraktem i kaucją 200 złr.

— **Przyjechali do Lwowa d. 14. października.** Plovincicz F. z Sambora, Wiener L. z Wiednia, Kokota J. z Botuschan, Kerwowski Daszkiewicz z Petersburga, Grocholski M. z Wołynia, Mrozowski M. z Ditkowic, Niezabitowski L. z Zameczka, Rakowscy A. i J. z Polski, Wojciechowski R. z Dąbrowy, Jordan J. z Okna, hr. Drohojowski Z. z Krukienic, Gniewosz A. z Klimkówki, Rościszewski B. z Podola, Popiel S. ze Sanoka, Truskolawski L. z Jasienicy, br. Brückman X. z Wołoszczy, hr. Scipio K. z Czerlan, Dunin Wąsowicz B. z Gródka.

Ostatnie wiadomości.

Morgenpost donosi, że rokowania z księciem Adolfem Auerspergiem o objęcie prezydentury ministrów, rozchwiały się. Powody okryte są tajemnicą, lecz dziennik ten nazywa je niemniej ważnemi, jak te, które zniewoliły księcia Karola Auersperga do ustąpienia.

Jeden z korespondentów *Pester Lloyda* donosi, że prezydentem ministrów mógłby zostać Giskra, lecz że sami ministrowie przeciwni są tej kombinacji. Podług doniesienia w *Allg. A. Ztg.*, hr. Taaffe jeszcze przez czas jakiś będzie pełnił funkcję prezesa ministrów.

Z Pragi słychać, że książę Adolf Auersperg otrzymał 6tygodniowy urlop; zastępuje go w Wydziale krajowym hr. Zygmunt Thun.

Dotychczasowy komendant wojsk, rozłożonych w Czechach, książę Montenuovo, został pensjonowany. Fmpr. Koller mianowany jest cywilnym i wojskowym gubernatorem Czech, i w tym już charakterze przyjmował przedwczoraj Wydział krajowy i robił przegląd wojsk, które pochwalił.

Agitacja w masach ludu czeskiego wzmaga się. Na niedzielę spodziewają się nowych zaburzeń.

Wieczorna *Prager Ztg.* ogłasza dnia 14. b. m. przepis, jak wojsko ma postępować przy tłumieniu zbiegowisk. Naigrawanie się z wojska wystarcza do użycia broni. Jeżeli tego zajdzie potrzeba, natenczas ma się użyć przedewszystkiem bagnetu, przyczem należy oszczędzać kobiety, dzieci, starców; jeżeli bagnet nie pomoże, natenczas wojsko ma dać ognia.

C. k. dyrekcja policji w Pradze urządza samodzielną straż miejską pod wodzą c. k. oficerów. Tymczasem służbę bezpieczeństwa będzie pełnić żandarmerja. Z Wiednia przysłano do pomocy jednego konsyliarza i sześciu urzędników policyjnych.

Ungarischer Lloyd donosi d. 14. b. m.: Z powodu uchwały sejmowej, że ugoda z Chorwatami przed wcieleniem Fiumy nie jest prawną, przyśpieszono narady komisyjne w sprawie fiumeńskiej. Z Chorwacji wezwani zostali Zuwicz, Szuhaj i hr. Pejacewicz. Municypalność zaś Fiumy wezwano w drodze telegraficznej do wyboru deputowanego.

Rząd turecki zawarł pożyczkę, wynoszącą pięć milionów funt. szterl.

Wiadomość, że gubernator jeneralny Kuby uznał rząd hiszpański, jest niedokładną. Oświadczył on się tylko za utrzymaniem porządku.

Rozporządzenie rządu prowizorycznego znosi podatek akcyzowy w Hiszpanii i na wyspach, i i zaprowadza podatek od najmu dla osób, liczących więcej nad lat 14. Oczekiwany jest manifest rządowy, wyrażający zapatrywanie się na przyszłą formę rządową.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 16. października. *Wiener Abendpost* odmawia wszelkiej podstawy doniesieniu dzienników, jakoby poseł anstrjacki w Berlinie w osobnem sprawozdaniu zajmował się agitacjami Prus i Moskwy w Czechach i Galicji, tudzież jakoby kanclerz br. Beust w ostatnich czasach rozprawiał z posłem francuzkim o kwestji północnego Szlezwiku.

Praga d. 15. października. W skutek telegraficznego doniesienia o ekscesach w Kolinie, wysłano tam wojsko.

Paryż d. 15. października. Dzisiejszy *Memorial diplomatique* upewnia, że rząd francuzki rozpuści wkrótce na pół roku 30.000 żołnierzy, i że nastąpi odpowiednia redukcja w marynarce.

Florencja d. 15. października. *Opinione* potwierdza, że książę Napoleon przybył d. 13. bm. do Turynu i miał z królem długą konferencję.

Kopenhaga d. 15. października. Adres rajchstagu w odpowiedź na mowę tronową króla wynurza radość z powodu zaręczyn królewicza następcy z królewną szwedzką, a co do północnego Szlezwiku, parafrazuje zupełnie mowę króla.

Madryt d. 15. października. Minister oświaty wrócił usuniętych przez dawny rząd profesorów na ich posady, i przygotowuje zaprowadzenie zupełnej wolności nauki. *Diario* odrzuca kandydaturę tronu ks. Alfreda angielskiego, tudzież potomstwa Izabeli i w ogóle każdego księcia, niebędącego katolikiem.

Kursa z dnia 15. października 1868, godzina 2. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.75. Akcje Karola Ludwika 207.75 Kolej siedmiogrodzka 146.50. Kolej południowa 185.50. Kolej państwowa 259.60. Kolej fünfkirch. 158.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 185 75. Kolej północna 186.50. Kolej Rudolfa I. emisji 130.50. Kolej Rudolfa II. emisji 141.50. Kolej Franciszka Józefa 161.—. Kolej alföldzka 147.25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 66.—. Losy 1864 r. 95.50. Napoleondor 9.25. Pruski kurant 1.70¼. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 15. października 1868, godzina 6. min. 10. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.75. Akcje kredytowe 210.40. Akcje Karola Ludwika 207.90. Kolej południowa 186.30. Kolej państwowa 260 50. Losy z 1860 r. 83.80. Kolej alföldzka 147.25. Akcje kolei Elżbiety —.—. Akcje banku anglo-austr. 159.50. Losy 1860 r. 83.80. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji —.—. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa —.—. Napoleondor 9.25. Spirytus —. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 69.80.

Wrocław. Pszenica 88. Żyto 72. Owies 41. Rzepak zimowy 188. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 84¼. Akcje kredytowe 91⅛. Galicyjska kolej 91⅛. Kolej państwowa 151½. Wiedeń 87. Usposobienie mdłe. Pszenica —. Żyto 58⅜. Owies 33¾.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 15. października.	a. w. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	57	30
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	62	00
Losy z roku 1860	83	70
Akcje banku nar.	758	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	209	70
Londyn 10 fnt., sterlingów	115	95
Dukaty cesarskie sztuka	5	53½
Srebro za 100 zł. w. a.	113	65

Wiedeń 14. października.	Płacą zł.	ct.	Żądają zł.	ct.
% Metaliki na wal. austr.	54	85	55	00
„ Pożyczka narod.	62	40	62	50
„ Metaliki na m. k.	57	40	57	50
„ Obl. ind. niż. austr.	86	00	86	25
„ „ „ węgierskie	74	00	74	50
„ „ „ chor. i sław.	75	25	75	75
„ „ „ galicyjskie	65	80	66	30
„ „ „ bukowińskie	65	50	66	00
„ „ „ siedmiogrod.	70	50	71	00
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głodowej z r. 1866	101	00	000	00
Losy poż. z r. 1839 (całe)	169	50	170	00
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%.	79	25	79	50
„ „ „ 1860 po 100 złr. 5%.	92	75	93	25
„ „ „ 1864 po 100 złr.	95	70	95	30
„ „ srebrnej z r. 1864	67	00	67	50
„ „ „ z r. 1865	71	25	71	50
„ zakładu kredyt. po 100 złr.	137	25	137	55
„ ks. Esterhazego	150	00	155	00
„ ks. Salm	39	00	40	00
„ hr. Palfy	28	50	29	50
„ ks. Klary	33	00	34	00
„ hr. St. Genois	30	50	31	50
„ ks. Windischgrätz	21	75	22	20
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ Rudolfa	13	50	14	25
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn.	97	50	97	70
w walucie austr. do los.	92	70	92	90
Galic. Zakł. kred. 4%	74	00	00	00
Gal. bank hipoteczny	85	00	86	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	102	25	102	75
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	759	00	761	00
„ anglo-austr	160	25	160	75
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 zł.	210	00	220	00
Kolei półn. Ferdynanda	1865	00	1870	00
„ Karola Ludwika	208	00	208	50
„ czerniowieckiej	183	50	184	00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. emis.	94	75	95	25
„ „ lw. czern. za 100 (1867).	80	75	81	25
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	24	9	24½
Augsb. 100 złr. nr.	96	40	96	70
Frankf. n. M. 100	96	75	97	00
Hamb. 100 mark.	85	15	85	30
Londyn 10 fnt.	115	85	116	00
Paryż 100 frank.	45	90	46	00
Paryż 14. października.				
[illegible]	69	75	[illegible]	00

CENNIK GIEŁDY. we Lwowie dnia 15. października.	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	207	75	208	75
Kolei Lwow. Czern.	183	25	184	25
Banku hyp. galic.	00	00	00	00
Papierni czerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	78	20	78	60
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	74	45	74	85
Banku hypot. galic. (bez kupona)	85	40	85	80
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	66	50	67	00
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	0.	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	00	101	00
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	60	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	43	5	49
Dukat cesarski	5	48	5	53
Napoleond'or	9	22	9	30
Półimperjał rosyjski	9	35	9	45
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	80
dtto papierowy dtto	1	59¼	1	60¼
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Srebro	113	25	114	25

Sprzedano: Owies cetnar wiedeński 3.20 (na listopad bez akcyzy.) Spirytus wiadro 80% tral. 41 miar 11.50 (listopad-sierpień w Złoczowskiem.)

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa . . o god. 5 minut 10 rano.
„ „ . . o „ 5 „ 20 wieczór.
„ z Krakowa . . o „ 10 „ 20 rano.
„ „ . . o „ 8 „ 4 wieczór.
Przychodzą do Lwowa . o „ 8 „ 40 wieczór.
„ „ . o „ 8 „ 32 rano.
„ do Krakowa . o „ 2 „ 54 popołu.
„ „ . o „ 6 „ 15 rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa . . . . o g. 10 m. — rano.
„ „ . . . . o „ 10 „ — wieczór.
„ z Czerniowiec . . o „ 6 „ 25 rano.
„ „ . . . . o „ 6 „ 30 wieczór.
Przychodzą do Lwowa . . . o „ 5 „ — rano.
„ „ . . . . o „ 5 „ — wieczór.
„ do Czerniowiec . . o „ 8 „ 5 rano.
„ „ . . . . o „ 8 „ 14 wieczór.

Szczeniowski E. ks. Słowo o przyczynie upadku

Polski i o środkach jej powstania,

wydane nakładem autora w Wiedniu, jest do nabycia w *księgarni Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie, plac św. Ducha l. 43. Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 10 ct. 2853 1—1

Ukończona preparandka

znajdzie miejsce prywatne przy szkółce familijnej w domu gospodarskim. Wymaga się znajomości języka polskiego, ruskiego i niemieckiego, a pożądaną jest także możność udzielania początków muzyki na fortepianie. Bliższa wiadomość pod adresem: Woy Nawrocki w Dżurynie. 2851 1—3

Dobre i tanie
PORCELANY.

Porcelanowy serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk, fason zwykłego w deseń, po złr. 8½, 10, 11.
Także na 6 osób z elegancką wazą, złr. 11, 12, 14.
Takiż na 6 osób złr. 10, 16, 18, 20, 40.
Serwis stołowy na 12 osób, sztuk 81, po złr. 20, 30, 40 do 100.
(Opakowanie złr. 1.20.)

Serwisy do herbaty i kawy złr. 3½, 4, 5, 6, 10, 30.

Przedmioty gustowne, stosowne na podarunki, po ct. 20, 40, 80 do złr. 10.

Kit przedni do porcelany, flaszeczka po 25 ct., za opakowanie 10 ct.

Wyśmienity proszek do czyszczenia, pakiet po 10 ct., opakowanie 10 ct.

J. Poy w Wiedniu, Stadt, Naglergasse Nr. 9.

Przyjmuję się także zlecenia za pobraniem pocztą. 2848 1—6

Cierpiącym
na 2854 1—3
gościec i reumatyzm

udziela się z ludzkości wiadomość o pewnym, ból uśmierzającym środku. Listy pod adresem: „**Leiden**, poste restante **Wien.**"

Licytacja na konie ze stada Wgo Antoniego Mysłowskiego, oznaczona w Stanisławowie na dzień 20. października b. r., odbędzie się jak było ogłoszone przed pożarem Stanisławowa; przygotowania porobiono, aby goście i konie byli pomieszczeni w 5 niespalonych oberżach. Najdrożej wypadnie jeden pokój na dobę złr. 1. — traktyjerni jest dwie bardzo dobrych. Nic więc niestoi na przeszkodzie, aby w wyżwyznaczonym czasie odbyła się licytacja. 2845 2—3

Pomieszkanie do najęcia

w realności pod l. 94¾ naprzeciw domu karnego żeńskiego u Marji Magdaleny, składające się z 12 pokojów, 2 przedpokojów, z kuchni, z ogrodem dużym, ze stajnią, wozownią itd. Bliższa wiadomość na miejscu u zawiadowcy. 2823 3—3

PAPIER WLINSI

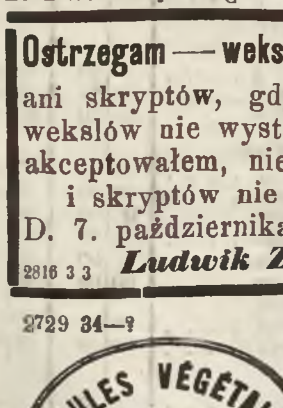
Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażniania najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Krakowie w apt. p. Brunona Miczyńskiego. 2829 1—24

Ostrzegam — wekslów nie płacę
ani skryptów, gdyż żadnych wekslów nie wystawiałem, nie akceptowałem, nie żyrowałem i skryptów nie dawałem.
D. 7. października 1868.
2816 3 3 ***Ludwik Zieliński.***

2729 34—?



Jestto nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw najnporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gościowi (reumatyzmowi), brakowi regularności miesięcznej podagrze, ku krytycznego przesilenia w wieku ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia przez czas bardzo długi, Wynalazca od niedawna przyzwolił je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można we Lwowie w aptece p. **P. Mikolascha** i **Z. Rukera** pod Srebrnym orłem, w Krakowie w aptece p. **Redyka**, w Brodach w aptece p. **Franzosa**.

W Nowym Sączu jest **do sprzedania mlyn** o dwóch kamieniach amerykańskich, i o jednym zwyczajnym.

Bliższa wiadomość w Nowym Sączu u Franciszka Zielińskiego w domu pojezuickim. 2723 2—3

Ogłoszenie.

Podpisana **Dyrekcja** ma zaszczyt podać do wiadomości, że stosunki między panem **Juljuszem Gablenzem** jako byłym **jeneralnym ajentem węgierskiego Banku ubezpieczeń na życie „Haza"**, a dyrekcją onegoż w drodze dobrego porozumienia ustały, od 1. zaś października b. r. powierzono **jeneralną ajencję węgierskiego Banku ubezpieczeń na życie „Haza" na całą Galicję i Lodomerję z księzt. Bukowiną panu Benditowi Liss we Lwowie.** — Od Banku przydzielonym sekretarzem jeneralnej Ajencji jest pan Mark Altmann, który wspólnie z panem B. Liss interesa prowadzi i podpisuje.

Peszt dnia 10. października 1868.

2838 2—3 **Dyrekcja węgierskiego Banku ubezpieczeń na życie „Haza".**

3000 korcy kartofli, 35 korcy czerw. koniczyny, 10 cetnarów chmielu,
jest do sprzedania w **Chileczcach, poczta Złoczów.** 2833 3—3

Ankündigung.

Die gefertigte **Direction** beehrt sich hiemit anzuzeigen, dass das zwischen ihr und Herrn **Julius Gablenz** als gewesenem **Generalagenten der ungarischen Lebensversicherungs-Bank „Haza"** in Lemberg bestandene Verhältniss auf freundschaftlichem Wege gelöst wurde, und vom 1. Oktober l. J. die **Lemberger General-Agentschaft der ungarischen Lebensversicherungs-Bank „Haza"** mit dem Gebiete des Königreiches **Galizien, Lodomerien und Bukowina** an den Herrn **Bendit Liss in Lemberg** übertragen worden ist. — Der durch die **Bank der General-Agentschaft** beigegebene Secretär ist Herr **Mark Altmann**, der die Geschäfte im Vereine mit Herrn B. Liss leitet und zeichnet

Pest den 10. Oktober 1868.

Die Direction der ungarischen Lebensversicherungsbank „Haza".

!Wynalazki praktyczne!
2203 11—12

ORYGINALNA PASTA POMPADOUR. Na dworze Ludwika XV. sławna pani Pompadour posiadała sposób zachowywania przed światem, a zachowywała przez używanie go wszelkie pozory młodości t. j. świeżość, piękność i gładkość cery do starości nawet zgrzybiałej. Przepis sposobu rzeczonego dostał się później w ręce rodziny znakomitej, której piękność cery do dziś podziwiane zbudzała. Udało się autorowi Rix pozyskanie długo ukrywanego przepisu, ażeby pożytek z niego całemu odtąd światu; skutki zaś tej zawołanej pasty przewyższają wszelkie oczekiwania, o czem liczne świadectwa przekonać mogą. [...] Jedyny sposób pozbywania się piegów, wszelkich niczystości na twarzy, węgrów, plegów, ostud itp., jeden słoik tej pasty dostateczny wraz z używania przepisem 1 złr. 30 ct.

OSZCZĘDNOŚĆ JAK NAJWIĘKSZA dla każdego gospodarstwa domowego, rzemieślnika i gospodarza wiejskiego. MASZYNKA DO OSTRZENIA angielskiemi patent. [...] używanie jej wszelkich instrumentów sieczych jako i do krajania szkła, podana sposobność jak najdoskonalszego wyostrzenia dla kundach noży, nożyc, kos itp. [...] wyborna nabyć może. Kosztuje wraz z pouczeniem używania 80 ct.

KULKI DO CZYSZCZENIA SREBRA, środek przedni do odnowienia i nadania połysku wszelkim zaniedbałym przedmiotom metalowym, niezbędna rzecz dla złotników. Kosztuje 10 ct.

REGULATOR DO WSZELKICH ZEGARKÓW; jest to uregulowany zegar słoneczny z kompasem, na południe zasługujący, albowiem według tego [...] można wszystkie zegarki mechaniczne. Kosztuje 25 ct.

PROSZEK DO PRANIA. Używając tego proszku oszczędza się czasu, pracy i pieniędzy, a co więcej pożytku dają, to zaznaczone bieliżny, nie wiedy się opiera ją według zwykłego postępowania. Paczka proszku tutowa 25 ct.

Amerykańskie patentowane ZAMKI UBEZPIECZONE wynalezione konstrukcji, ubezpieczające od jakiegokolwiek wyłamania. Sztuka małego gatunku po 30, 40, 50 ct., sztuka większego rozmiaru po 70, 90 ct. do 1 złr. Sztuka o wielkich rozmiarach o dwu kluczach po 1 złr., do torb podróżnych po 25, 40 do 60 ct.

Praktyczne są przyrządy SPODNIE UBEZPIECZAJĄCE, które nie dopuszczają powalania się nogawic podczas pogody, kosztuje para 15 ct.

NOŻYCZKI angielskie z najlepszej stali, sztuka najlepszych gatunków do wyjmowania po 25, 35, do 45 ct. — sztuka nożyczek małych po 20 ct. najlepsze. — Łańcuszek na nożyczki 10 ct.

Wielce pożyteczne są OŁÓWKI MASZYNKOWE, nie tylko dlatego że bowiem ciasto zacinanie bezpotrzebnie i nie kruszą się. — Sztuka ołówka drzewna po opakowaniu kosztuje 10 ct., w kosc 15 ct., z gwoczką na piórą i szczyptnikiem 30 ct., kapsla do uszelnienia wytrzeżenia na każdym ołówku 10 ct. gumilastyka 10 cnt. do wywabiania pisma ołówkowego lub cynowego 5 cnt.

BRYSZY SZUWAKS (szwarc) glanzowny mięszany z kauczukiem, dla trwałszego utrzymania skóry. Pudełko tutowe 30 ct.

Najnowszy przyrząd OGNIOWY do ZAPALANIA KIESZONKOWY, w tym rodzaju najpraktyczniejszy, polecenia godny i dla niekurzącycu; kształtu pięknego, podobny do zwykłego pudełka na zapałki, połączony z lampą, w której ognia na kilka godzin się mieści, tak, że w razie potrzeby jest ogień na zawołanie, cena nader przystępna, obliczona jedynie na rychłe rozkupienie, sztuka 50 ct.

PERSKI SRODEK DO FARBOWANIA WŁOSOW, farbujący w okamgnieniu podług upodobania włos siwy na czarno lub ciemno, utrzymujący oraz włos świeżo. Preparat ten na włosy sporządzony jest z ziół i zupełnie nieszkodliwy. Karan z przepisem używania 2 złr.

KLEJ PŁYNNY. Rzecz najpotrzebniejsza przy każdem gospodarstwie, wszelkie bowiem wydarzyć się mogące naprawki podejmować można samemu; klej taki przetrwa lata, a używa się na zimno, jeden duży flakon 25 ct.

NAJNOWSZY PROSZEK RDZĘ wywabiający, gwarantowany. Srodek do wywabiania wszelkich plam rdzą spowodowanych z płótna, jedwabiu i wszelkich innych materyj, jakoteż ze stali i przedmioto żelaznych. Paczka po 35 ct.

NAJLEPSZA PASTA DO BRZYTEW. Przy pomocy tej pasty usuwa się potrzeba ostrzenia brzytew. Pudełko po 25 ct.

ANGIELSKI LAKIER NA SKORY, który nadaje skórze gibkości i najpiękniejszego połysku. Flakonik mały po 25 ct., duży po 45 ct.

USTRZEDZ NOGI OD PRZEMOCZENIA każdemu jak najbardziej zalecić potrzeba, szkodzi to bowiem zdrowiu. Używaniem zawołanej Metzgerowskiej apretury na skóry, miękczącej, nieprzepuszczającej wilgoci, nawet po najdłuższem obuwia używaniu, zapobiega się przemoczeniu nóg. Flakon 60 ct.

PROSZEK do CZYSZCZENIA UNIWERSALNY, czyszczący zupełnie i polerujący wszelkie metale, złoto, srebro, brąz, pakfony, stal i miedź. Pudełko po 10 cnt.

PARYZKI KIT UNIWERSALNY do spajania trwałe nietylko szkła, porcelany, kamieni, pianki, drzewa i t. p. jak najrychlej, ale nawet do spajania nierozdzielnie, jakby jedno tworzyły ciało, drzewa z metalem, szkła z porcelaną i t. p. Paczka tego, przy każdem gospodarstwie niezbędnego środka tylko 10 cnt. Tenże kit w stanie płynnym bardzo spory flakon 30 cnt.

ELEKTRYCZNE SZCZOTECZKI DO ZĘBOW, przy pomocy których bez używania jakichkolwiek medykamentow, czystą jedynie wodę biorąc, możliwem jest utrzymanie zębów zdrowo i czysto, nie mając z ust odoru. W celu licznego rozprzedania ustanowiono cenę tylko na 60 cnt.

PIECZĄTKI MARKOWE DO LISTÓW, trzymające pierwszenstwo przed pieczętowaniem opłatkami lub lakiem z powodu wygody, taniości i pewnego opatrzenia listu, w najlepszym gatunku, według upodobania z nazwiskiem, herbem lub monogramem 500 sztuk 1 zł. 30 cnt. — 1000 sztuk 2 zł.

PIORĄ REGULATORY w celu przyrządzenia ich do każdej ręki i każdego papieru, do wykonywania jednem i tem samem piórem pociągów najsubtelniejszych kaligraficznych i najgrubszych przy pisaniu używanych, tuzin po 24 cnt.

PRAWDZIWE ANGIELSKIE SCYZORYKI o dwu nożykach po 20, 30, 40 cnt., o trzech nożykach po 50, 60 cnt. najlepszego gatunku o trzech ostrzach po 60, 70, 90 cnt. do 1 zł., o czterech ostrzach po 80 cnt., 1 zł. 1.20.

MALOWANIE CZARODZIEJSKIE. Nadzwyczajnie łatwo przenieść wszelkie malatury w minucie, jako to: grupy, girlandy, bukiety, zwierzęta i t. p. na każdy przedmiot bez różnicy — n. p. na drzewo, kość, szkło, blachę, porcelanę, skórę, kamień, papier. Służyć to może ku ozdobie przedmiotów domowych, a poleca się je przedewszystkiem przemysłowcom. Jeden taki obraz przenośny po 2, 3, 4, 6, 8. 10 cnt. Jeden flakon lakieru do przenoszenia 20 cnt., wystarczający na 500 odbić.

PATENTOWANA TRUCIZNA KU WYTĘPIENIU MYSZY, SZCZUROW, OWADÓW i KRETOW. Sprzedaje się pod gwarancją puszka duża blaszana po 1 zł.

NAJLEPSZY SRODEK UTRZYMYWAC WŁOSY SWIEŻO, WŁOS OSIWIAŁY LUB JASNY POFARBOWAC NA CIEMNO, JEST OLEJEK ORZECHOWY, wszelkie chemiczne preparaty szkodzą. Mam honor uwiadomić szanowną P. T. publiczność, że utrzymuję skład niesfałszowanego, świeżego, dwa razy rafinowanego OLEJKU ORZECHOWEGO. Flakonik mały po 25 cnt., duży po 45 cnt.

SRODEK RADYKALNY do wykorzenienia bez śladu NAGNIOTKOW w przeciągu dni 8. Swieży ten środek przesciga wszelkie dotychczasowe i dlatego pod gwarancją się sprzedaje. Pudełeczko wraz z przepisem używania 40 cnt.

C. KR. UPRZ. ETER TŁUSZCZOWY, SAPONIN, wywabia wszelkie, jakkolwiek nazwane plamy z każdej materji. Nowy ten wyrób okazuje się lepszym co do skutków od innych podobnych fabrykatów, nie szkodzi bowiem barwie materji, rychło wysecha i jest bez odoru. Szczególniej także zaleca się do czyszczenia rękawiczek. Flakonik z przepisem używania po 40 cnt.

PRAWDZIWE PRZEJRZYSTE MYDŁO GLYCERYNOWE najmilszej woni sztuka średniej objętości 10, 20 cnt., duże 25 cnt. Słoik POMADY z TŁUSZCZU ROGOWEGO po 30 cnt. MYDŁO GLYCERYNOWE PŁYNNE fla. po 25 c. Sztuka FIKSATORA Z TŁUSZCZU ROGOWEGO po 30 cnt. CREME GLYCERYNOWA ku utrzymaniu płci w czystości, flakon po 45 cnt., jako też inne PARFUMERJE i PRZEDMIOTY GOTOWALNI krajowe i zagraniczne w najobfitszym doborze.

Najkorzystniejszą co do skutków używania w celu utrzymania zębów zdrowych i czystych i dla uniknienia nieprzyjemnego odoru ust jest znana ANATERYNOWA WODA DO UST, której flaszeczka tylko 40 ct. kosztuje.

ROSLINNY SRODEK WYPLENIAJĄCY WŁOSY. Często oszpeca kobiety włos niepotrzebny, porastający na twarzy lub ramionach, otóż obecnie zapobieżono temu, nowy bowiem środek wypleniający włosy niszczy je w jednej chwili, nie uszkadzając płci bynajmniej; jest to jedyny środek, który uzyskał aprobację, zbadany przez fakultet medyczny. Pudełko po 1 złr.

Wszystkiego dojrzeć można przy pomocy nowych KIESZONKOWYCH MIKROSKOPÓW po 40, 60 i 80 ct.

WYBORNA PASTA DO WOSKOWANIA POSADZEK (z kauczukiem), najpiękniejszego połysku użyczająca i przewyższająca inne pod tym względem, kosztuje pudełko dostateczne na jeden pokój 1 złr.

BEZ ZAPACHU, NIEPRZEMAKALNE PODŚCIOŁKI DO ŁÓŻEK ku ochronieniu od przemoczenia dla dzieci, chorych i połogowych po 90 ct., 1 złr. 20, 1 złr. 50, 1 złr. 70 ct.

NAJNIEZAWODNIEJSZY SRODEK DO ZUPEŁNEGO WYTĘPIENIA SZWABOW pudełko po 25 ct. Świeży PROSZEK na OWADY, wyniszczający wszelkie szkodliwe owady, flakon po 20 ct., duży po 30 ct. PRAWDZIWA HARTMANNOWSKA TYNKTURA NA PLUSKWY. Używając tej tynktury nietylko wyplenia się na zawsze te owady, ale i zangnieżdżeniu nadal zapobiega się, dla tego środek ten jest jedynie dobrym w tym rodzaju. Flakon po 30 ct.

Ostrzeżenie. Ponieważ wymienione artykuły fałszują, zwracam zatem uwagę, że **prawdziwych** jedynie w składzie podpisanego otrzymać można.

Cenniki wszelkich w składzie będących przedmiotów dają się bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji na wszelkie artykuły za zaliczeniem pocztowem [...] jest to jedyny tego rodzaju skład [...] szybko i nie drogo.

Pierwszy austrjacki dom komisowy A. Friedmann in Wien Praterstrasse Nr. 26.

Płatne dnia 1. listopada b. r.
kupony od akcyj i obligacyj pierwszorzędnych
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej,

wypłaca, począwszy **od dnia dzisiejszego**, albo w rzeczywistem srebrze bez strącania prowizji, albo też w notach bankowych o **pół proc.** wyżej od kursu

O. M. BRAUN.

2855 1—?

OSTRZEŻENIE.

Ponieważ nie rzadko sprzedawane bywają ordynarne zegarki szwajcarskie, opatrzone jedynie imionami angielskiemi, za angielskie, przestrzegamy więc P. T. publiczność przed nabywaniem tych fałszywych zegarków, zawiadamiając równocześnie, że wyroby nasze w prowincjach austrjackich wyłącznie i jedynie od pana **FILIPA FROMM** w Wiedniu, Hoher Markt 11, 2. Stock prawdziwe sprowadzać można. Składamy 5letnią gwarancję za nasze zegary, których zapas rozmaitego rodzaju utrzymuje pan Filipp Fromm. 2836 1—12

C. & E. Emanuel, Chronometer-Fabrikanten. 1. Burlington Gardens, London.

Szmurówki paryzkie w największym wyborze
i po najumiarkowańszych cenach w handlu
Władysława Boczkowskiego
przy placu Św. Ducha we Lwowie. 2794 3—3

Magazyn sukna i towarów wełnianych
PIETROSCHA i SCHNEIDRA

we Lwowie, przy placu Katedralnym w domu p. Saara p. l. 29 m., poleca na teraźniejszą porę:

najnowsze materje wełniane na **surduty i spodnie, kamizelki** pluszowe, aksamitne, jedwabne i wełniane, **szaliki** jedwabne, **pledy i szale** wełniane, **najmodniejsze** materje na **płaszcze damskie, paletoty i marynarki**.

Flanelki w różnych kolorach na suknie damskie, **sukna liberyjne, kołdry** wełniane, **dywany** angielskie, **dywaniki na łokcie, koce** i inne wełniane towary, **po najumiarkowańszych cenach.** 2691 4—6

Księgarnia
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie Rynek główny l. 10.
otrzymała na **główny skład** i przyjmuje prenumeratę na
„REFORMĘ"
dwutygodnik.

Cena prenumeraty: Z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. w. a.
" " półrocznie 2 "
" " kwartalnie 1 "
Pojedynczy zeszyt kosztuje 25 ct.

Wyszedł już III. zeszyt i zawiera: Drogi wytyknięte II. — Nafta czyli olej skalny, przez Henryka Waltera. — Korespondencja, — Przegląd polityczny. — Obrazy galicyjskie, p. J. Gordona. — Zapiski bibliograficzne. 2843 2—2

Bydło pochodzenia czysto szwajcarskiego, mianowicie byki, są **do nabycia** w **Dobromirce poczta Zbaraż.** Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr tamże. 2839 2—2

Do mającego się otworzyć urzędu pocztowego **w Olpinach**, potrzebny jest uzdolniony **EKSPEDYTOR POCZTOWY** dokładnie obznajmiony z czynnościami. Ubiegający się o tę posadę, zechcą się spiesznie zgłosić pismennie do Ołpin, poczta Biecz, do W. B. Oszackiego, dołączając świadectwo odbytych egzaminów i praktyki. 2822 2—3

Fabryka kości nawozowych w Grzędzie
2795 3—3

z powodu niedostatecznej siły wodnej znosi się, z tego względu jest **KOCIOŁ PAROWY**, zupełnie **nowy, prawie nic nieużywany, z wszelkiemi przyborami i doskonałej konstrukcji** z certyfikatem na 25 funt. pary, i dwie parnice po 30 wiader w sobie zawierające, **za umiarkowaną cenę do nabycia.** — Cały ten aparat mógł by być użyty do gorzelni a jednocześnie lub osobno do parzenia paszy dla bydła. — Gdyby zaś w miejscu był młyn o sile wodnej na dwa kamienie, gdzie by się dało stępy urządzić, można by równocześnie produkować kości nawozowe, coby w każdym większym skarbie znajdywać się powinno, jak to w Czechach po wielkich majątkach ma miejsce. Wyrabiając mąkę z kości nad własną potrzebę, można co najmniej po pokryciu kosztów mieć dla siebie ten sztuczny nawóz za darmo. — Gdy by sobie kto życzył urządzić taką fabrykę, nie robiąc z tego rzemiosła, chętnie się ofiaruję do urządzenia takowej, li tylko za **wynagrodzeniem straconego czasu i za koszta podróży.** — Całe to urządzenie może kosztować do 2000 złr w. a., które w pierwszym a najdalej w drugim roku się wrócą. — O dokładności tego aparatu da na żądania pan Aug. Szaman we Lwowie swoje zdanie.

Adres: A. B. właściciel fabryki kości nawozowych w Grzędzie poczta Lwów.

2719 14-100

Sikawki ogniowe i ogrodowe kiszki, pompy, wiadra ogniow Przyrządy dla straży ogniowej.
Wm. KNAUST w Wiedniu
Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Najmodniejszych i najtańszych sukni które by kiedykolwiek mogły być zrobione, męzkich i dla chłopców, takich dostać teraz można jedynie w

Magazynie sukni
Keller & Alt,
Na Graben Nr. 3.
w Wiedniu, 1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse.
2703 118 200
wyszczególniony najwyższym **medalem zasługi 1867.**

Modne palto 8 złr.

Odzienia jesienne 16 złr.

Odzienia płócienne	od złr. 10 do złr. 16
Surduty zimowe	od złr. 6 do złr. 50
Surduty wiosenne	od złr. 5 do złr. 24
Palta	od złr. 8 do złr. 28
Surduty myśliw. i strzeleckie	od złr. 6 do złr. 22
Fraki i tużurki	od złr. 14 do złr. 28
Sutanny	od złr. 16 do złr. 30
Szlafroki	od złr. 8 do złr. 26
Zupełne ubrania	od złr. 12 do złr. 36
Surduty codzienne do biura	od złr. 4 do złr. 12
Spodnie	od złr. 4 do złr. 12
Kamizelki	od złr. 2 do złr. 8
Surduty dla dzieci	od złr. 4 do złr. 16
Ubrania dla gimnastyków	od złr. 6 do złr. 14

Oprócz tego wszelkie możliwe **przedmioty garderoby męzkiej.**

Zamówienia, osobiście lub listownie, z podaniem miary w piersi (objętość dokoła piersi i w krzyżu, stanu (objętość stanu dokoła), wysokości w krzyżu — za przesłaniem należytości w gotówce lub za pobraniem pocztowem wykonują się jak najrychlej i najlepiej.

Ażeby położono się w nas zaufania Szanownej Publiczności i nadal pod żadnym względem nie ustępując w konkurencji, będzie wszelkie niedogodności w każdym wypadku [...] kolor i cenę — wybór sukni według własnego upodobania [...] gdyby takowe z jakiejkolwiek bądź przyczyny nie były podobały się.

Keller & Alt, Graben Nro. 3, Wien.